

# Filipek, Inferno (feat. Zeamsone)

Późna jesień, na głośnikach Lil Peep  
Zawsze gdy jest ciemno wracam do nawijki  
Nie lubię magii świąt, nie stroję choinki  
Czuję się opętany tak jak zużyty real me

Powiedz co jest, co jest ze mną?  
Hoduje w głowie Inferno  
Zarobiłem siano - to wiem na pewno  
Że miałbym jeszcze więcej gdybym umiał w pazerność  
Kocham wieczory, kocham po nocy jazdy  
Mam tryb samolotowy włączony od 15  
Nie mam nad sobą szefa i owocowych czwartków  
Wciąż jestem kapitanem na tym muzycznym statku

Tyle osób w Polsce nosi moje logo  
Tyle osób chce podążać moją drogą  
Ty ubrałaś dziś sukienkę turkusową  
A u mnie w głowie robi się nerwowo

Tyle lat znów mnie koi bit (znów koi bit)  
Miałem rap długo w swojej krwi (przez tyle dni)  
W złamanym sercu kiedy czułem samotność  
Kiedy nikt mnie nie mógł dotknąć  
Od tylu dni mnie koi bit

Znowu pisze mi jakiś recenzent z pizdy  
Że odkąd więcej śpiewam, nie jestem autentyczny  
Po dekadzie w tej branży rap mi się kojarzy z szmatą  
I fałszem, którego nie wyciągnie realizator

A więc im mniej mnie w tym gównie tym lepiej się czuję  
A dla psychy dobrze by mnie nie było w ogóle  
Rap to jest Mefedron, głupie dupy, flex na sikor  
A to co ja tu robię po prostu nazwij muzyką

Żaden raper nie pokaże się jak Zebo  
A te kreacje w socjalach windują ego  
Inflacja, głód na świecie kontra w klipach nowy Vitkac  
Wstyd mi jest czasami za siebie, że z tego korzystam

Nie mam wiary w ludzi, nawet jak któryś mnie chwali  
Bo w moich oczach Twoje propsy to koniunkturalizm  
Nie jestem szefem GuGu, ale ludzie mnie kojarzą  
Bo choć nie chodzę z Quebo, zawsze wychodzę z twarzą

Tyle osób w Polsce nosi moje logo  
Tyle osób chce podążać moją drogą  
Muszą wiedzieć, że ja zapłaciłem srogo, wiem o branży to i owo

Tyle lat znów mnie koi bit (znów koi bit)  
Miałem rap długo w swojej krwi (przez tyle dni)  
W złamanym sercu kiedy czułem samotność  
Kiedy nikt mnie nie mógł dotknąć  
Od tylu dni mnie koi bit

Ciemna noc, jesień 2005/6  
365 chciałem znaleźć tu swoje szczęście  
Pomimo, że jest ciemno za oknem to w chacie świeci się  
Światło pozbawione witaminy D  
Zamienione na depresję jesienno zimową  
Bity jedyną ostoją, ciężkie i twarde te paczki, że prawie im stoją  
Brak motywacji przez jarane zioło, mam armie jednoosobową  
Mało kogo mogę prosić o pomoc  
I wolę mojego kolegę - pianino, metronom niż twoje kasyno z mamoną

Mówią mi synu daj promo, nie jestem managerem twoich zleceń  
Ja tylko jestem ikoną, choć niekoniecznie chce być na tapecie  
Nie piszą o mnie w gazecie bo jestem nowszy niż to  
Muzyka zimowa wypuszczana w lecie, a w sieci długie spodnie cały rok, yo

Tyle lat znów mnie koi bit (znów koi bit)  
Miałem rap długo w swojej krwi (przez tyle dni)  
W złamanym sercu kiedy czułem samotność  
Kiedy nikt mnie nie mógł dotknąć  
Od tylu dni mnie koi bit